

Babilon, Ene Due Rabe

Na złe miny nie mam siły, nie chcę ciebie nienawidzić
Możesz myśleć tak jak lubisz, nie musisz się wstydzić
Możesz ze mną nie rozmawiać nie czekam na szacunek
Spodnie możesz nosić inne nie ważne gdzie pracujesz
Możesz chodzić do kościoła, możesz mieć to za nic
Nie chcę byś podążał za mną, nie chcę ciebie mamić
To nie są puste słowa, to nie jest żadna bajka
Nie ważne jest czy nosisz czy nie nosisz zegarka
To nie znaczy że ja łyknę każde nawet bardzo głupie
Słowa co bez świadomości, opuszczają usta trupie
Magda nie chce być z Andrzejem, bo poczuła
Że coś wisi tu w powietrzu, które prawie się nie rusza.
I zatęchła atmosfera, już dopadła wszystkich
Ci co chcieli być wysoko, liżą rany cicho
Krycha marzy o małżonku co by tylko nie był taki
I niech w chłanie nie pociągną go chłopaki
Gośka chce mieć boazerię, wierci dziurę w brzuchu
Swego męża więc ponagla by podtrzymać się na duchu
Sprawdza wzory na kafelkach, wybiera glazurę
Praktycznie, lecz nie całkiem bez luksusu
Sens przez palce tu wycieka, bo tu wszechświat się obraca
To co miało być harmonią, kończy się płaczem
Jacek oddał jej swą rękę, co ją ucieszyło wielce
Lecz się nagle dowiedziała, Jacek innej oddał serce.
Tego świata ty się ucz, nauka to potęgi klucz
Kto się tego świata uczy ten ma bardzo dużo kluczy
Kto ma bardzo dużo kluczy ten po sobie kładzie uszy
Ene due rabe, bocian połknął żabę, a żaba chińczyka
Gdzie tu gra muzyka?